



MONITOR

WIELKOPOLSKI

MAGAZYN SAMORZĄDOWY

MAJ 2 (36) 2004
ISSN 1647-0918

ROK IV

Samorządowcom Wielkopolskim składamy najserdeczniejsze życzenia z okazji obchodzonego 27 maja Dnia Samorządowca.

Przekazujemy Państwu słowa uznania, szacunku i podziękowania za codzienny trud i zaangażowanie w pracę dla dobra społeczności lokalnych regionu. Od Waszych umiejętności, wyzwolenia społecznych inicjatyw, budowania więzi między ludźmi i skupiania ich wokół wspólnych spraw zależy przyszłość naszych Małych Ojczyzn.

Kiedy Wielkopolska weszła do grona regionów Zjednoczonej Europy, szczególna i wyjątkowa jest rola, jaką mają do spełnienia samorządy. Nowa sytuacja stanowi dla nas szansę i wyzwanie. Jesteśmy głęboko przekonani, że samorządowcy Wielkopolski są do tych zadań dobrze przygotowani.

W tym szczególnym dniu życzymy Koleżankom i Kolegom wiele satysfakcji z podejmowanych działań, możliwości realizacji planów i zamierzeń, a przede wszystkim uznania i sympatii mieszkańców naszego regionu. Praca w samorządzie to trudna służba dla innych - niech będzie w niej jak najwięcej dobrych chwil.

Paweł Arndt

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Wielkopolskiego

Stefan Mikołajczak

Marszałek
Województwa Wielkopolskiego



Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy otrzymało najwyższe nagrody za najciekawsze przedsięwzięcia muzealne Wielkopolski w roku 2003 - za wystawę „Ostrów Lednicki. Powrót do przeszłości” oraz za książkę „Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach”. 27 maja w małym skansenie w Lednicy odbędzie się doroczne spotkanie samorządowców regionu.

Widmo upadłości?

Podczas ubiegłotygodniowego posiedzenia Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej radni Sejmiku Województwa Wielkopolskiego wnioskowali do Zarządu Województwa o wypracowanie i realizację polityki właścicielskiej wobec podległych mu szpitali. Szczególny niepokój członków komisji budzi sytuacja Szpitala Zespołonego w Lesznie, rosnące zadłużenie i brak realnego programu naprawczego. Jak poinformował dyrektor Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego dr Jacek Bornakowski, zadłużenie leszczyńskiego szpitala rośnie niepokojąco szybko: w końcu I kwartału 2003 było to 20,28 mln zł., w końcu 2003 roku - 22,86 mln zł, a w końcu I kwartału 2004

już 25,4 mln zł. Do prawie 20 mln zł. wzrosły tzw. zobowiązania wymagalne, które w końcu minionego roku stanowiły już 34% rocznych przychodów. Doszło do tego, że zobowiązania wymagalne Szpitala Zespołonego w Lesznie są dziś równe sumie długów wszystkich pozostałych 31 jednostek ochrony zdrowia prowadzonych przez samorząd wojewódzki.

Poziom zadłużenia w stosunku do wartości szpitala osiągnął fatalny wskaźnik /ok.0,6/. Dyrekcja placówki pokrywa ponoszone straty uszczuplając pokazywanej wartości kapitał własny szpitala. Z analizy Departamentu Zdrowia wynika, że mimo wyjątkowo niekorzystnej sytuacji finansowej pracownicy szpitala leszczyńskiego mają nadal najwyższe przeciętne wynagrodzenie mie-

Srednie wynagrodzenie miesięczne w szpitalach wojewódzkich

| | 2003 | 2004 |
|-----------|------------|------------|
| WSZ Konin | 1729,28 zł | 1721,55 zł |
| SW Poznań | 1850,67 zł | 1843,07 zł |
| SZ Kalisz | 1897,60 zł | 1893,71 zł |
| SZ Leszno | 2041,30 zł | 2264,59 zł |

ciąg dalszy na stronie 4

Leczyć racjonalnie i niedrogo

Rozmowa z dr. Jackiem Łukomskim
dyrektorem Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu

- Jaka jest pańska recepta na uzdrowienie chorego systemu ochrony zdrowia? Z pytaniem zwracam się do dra Jacka Łukomskiego - chirurga, byłego wiceprezidenta Poznania, wieloletniego eksperta do spraw zdrowia Banku Światowego, lekarza, menedżera i dyrektora Szpitala Wojewódzkiego w stolicy Wielkopolski.

- Pozornie - odpowiedź na to pytanie jest prosta. Nikt nie ukrywa, że w kraju pieniędzy publicznych na ochronę zdrowia jest szczególnie mało. W Polsce na ten cel przeznaczają się 4 proc. Produktu Krajowego

Brutto - na Węgrzech 7 proc., w Czechach 8 proc. Wypada jednak przypomnieć, że we wszystkich krajach narzeka się na to, że fundusze na ten cel są zbyt niskie... Skoro jesteśmy biedni, trzeba stworzyć system odpowiadający naszym możliwościom finansowym. Musi to być system racjonalny i niedrogi...

- Czy tani oznacza zły?
- Niekoniecznie. Trzeba skupić się na tym, by leczyć skuteczniej - nie poprzez wysokie ceny za usługi medyczne, lecz poprzez stworzenie mechanizmów ograniczających np. kierowanie

pacjentów do szpitali. Tymczasem, jeśli lekarz rodzinny w Polsce zaczyna sam diagnozować swego podopiecznego - to za wykonanie przepisanych mu badań, płaci z własnej kieszeni. Jeżeli kieruje pacjenta do specjalisty lub szpitala - to mówiąc kolokwialnie „zdejmuje sobie kłopot z głowy”. Lekarze specjaliści często zachowują się podobnie. Nie krytykuję lekarzy, lecz zwracam uwagę na ugruntowane fakty w codziennej praktyce. Lekarze zachowują się w ten sposób,

ciąg dalszy na stronie 4

Wybraliśmy liderów samorządności

Podczas codziennych przedsięwzięć samorządowych spotykamy wielu energicznych i aktywnych działaczy, spolegliwych radnych, skutecznych i życzliwych urzędników. Ząbiegani wokół codziennych spraw nie zawsze potrafimy docenić ich zaradność, poświęcenie lub trwanie na służbie społeczności miast, gmin, powiatów. Mało kto pamięta o Dniu Samorządowca, przypadającym 27 maja. Wobec dość powszechnego, krytycznego spoglądania na organa władzy, nie sposób ustrzec się od uszczypliwości na temat świętowania, gdy organizowana jest chwila podkreślająca prace społeczników.

W Wielkopolsce Dzień Samorządowca jest zawsze wyróżniany przez samorząd województwa a spotkania zasłużonych samorządowców mają oryginalną oprawę.

W tym roku spotkanie przedstawicieli 226 gmin i 35 powiatów Wielkopolski odbędzie się 27 maja na terenie Muzeum Pierwszych Piastów w Dziekanowicach, które potocznie nazywane jest Lednicą (od wyspy i jeziora). Już samo miejsce spotkania podkreśla charakter uhonorowania pracy radnych, działaczy i urzędników. Szczególną chwilą tego dnia będzie ogłoszenie wyników plebiscytu Wielkopolan na najlepszego samorządowca. Plebiscyt zainicjował po raz pierwszy w kwietniu br. Marszałek Województwa i zaprosił do współpracy „Gazetę Poznańską” oraz wielkopolskie tygodniki.

W plebiscycie uczestniczyli mieszkańcy Wielkopolski, którzy na podstawie kuponów drukowanych w dzienniku oddali swój głos na cenionego samorządowca oraz wypełnili rubryki z uzasadnieniem swej rekomendacji dla kandydata do honorowego tytułu.

Doroczny plebiscyt miał na celu popularyzację aktywności oraz istotnych starań radnych, działaczy samorządowych i urzędników pracujących w administracji samorządowej miast, gmin i powiatów. Organizatorzy plebiscytu - poprzez publikacje w mediach - kierowali szczególnie zainteresowanie na osoby o wysokim morale, ząbiegające o tworzenie warunków dla rozwoju społeczności obywatelskich. O aktywnym wsparciu plebiscytu przez media świadczą także patronaty TVP 3 i Radia „Merkury”.

Plebiscytowa akcja była jednocześnie okazją do podsumowań osobistych dokonań radnych, działaczy i urzędników. Samorządy miast gmin i powiatów podczas plebiscytu znalazły znakomitą okazję do popularyzacji lokalnych postępów społeczno-ekonomicznych lub prezentacji sposobów łagodzenia problemów, będących często skutkiem przekształceń ustrojowych.

(bis)



KONCERTY, MAJÓWKI

Na powitanie UE

Z okazji wejścia Polski do Unii Europejskiej w miastach i gminach regionu zaplanowano wiele imprez kulturalnych, sportowych i rekreacyjnych. Wiele z tych wydarzeń organizował bądź wspierał Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego. Uroczystości organizowane przez samorząd województwa pod hasłem „Europa nasz wspólny dom” zainaugurowało 30 kwietnia w Pałacu Działyńskich w Poznaniu spotkanie partnerskich regionów, z którymi współpracuje województwo wielkopolskie. Przybyli przedstawiciele: Hrabstwa Västerorrland, Hrabstwa Västerbotten, Obwodu Charkowskiego, Obwodu Południowo-Kazachstańskiego, Kraju Związkowego Hesji, Hrabstwa Nottinghamshire, Kraju Związkowego Dolnej

Saksonii, Regionu Bretanii, Kraju Związkowego Brandenburgii oraz z Regionu Emilia-Romagna.

Tego samego dnia w Teatrze Wielkim z udziałem gości zagranicznych, władz wojewódzkich, parlamentarzystów, członków Wielkopolskiej Rady Integracji Europejskiej, przedstawicieli samorządu, gmin i powiatów, młodzieży ze szkolnych klubów europejskich odbyło się uroczyste spotkanie, któremu przyświecało hasło „Wielkopolska - region Unii Europejskiej”. Odczytany został list Romano Prodi'ego do mieszkańców Wielkopolski, w którym Przewodniczący Komisji Europejskiej wita nasze województwo wśród regionów UE. Przewodniczący delegacji każdego z regionów ogłosili krótkie przemówienia, a następnie



Uroczyste podniesienie flagi europejskiej przed siedzibą Urzędu Marszałkowskiego.



Na schodach Teatru Wielkiego koncertowała orkiestra dęta Kopalni Węgla Brunatnego w Koninie.

marszałek Stefan Mikołajczak wręczył gościom zagranicznym okolicznościowe plakiety przygotowane z okazji akcesji Polski do Unii Europejskiej.

Po części oficjalnej goście wysłuchali IX Symfonii Ludwika van Beethovena a następnie przeszli pod gmach Urzędu Marszałkowskiego, gdzie po wystąpieniu marszałka przy

dźwiękach „Ody do radości” w wykonaniu Górniczej Orkiestry Dętej z Konina, nastąpiło uroczyste podniesienie flag - Narodowej, Województwa Wielkopolskiego i Unii Europejskiej oraz odsłonięcie tablicy upamiętniającej wejście Wielkopolski do rodziny regionów Europy. Szef biura bezpieczeństwa narodowego Marek Maciej Siwiec przekazał, życzenia dla wszystkich Wielkopolan od Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. W organizacji uroczystości i wykonaniu pamiątkowego obelisku pomógł Bank PKO BP S.A

W dniach 1 -2 maja goście z regionów partnerskich uczestniczyli w „Wielkopolskiej Majówce Europejskiej”, m. in. w Dobrzycy, Pleszewie, Gołuchowie. Zwiedzili wiele interesujących miejsc w Wielkopolsce, między innymi: Katedrę i Stary Rynek w Poznaniu, Gniezno, Ostrów Lednicki oraz Kórnik. (rj)

REGION

Ster na sukces

13 maja odbyło się inauguracyjne posiedzenie Regionalnego Komitetu Sterującego ds. rozwoju regionu. Po zakończeniu obrad Komitetu, odbyła się konferencja, organizowana przez Urząd Marszałkowski i Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, poświęcona omówieniu Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

Regionalne Komitety Sterujące powołane zostały we wszystkich województwach. Są to ciała opiniodawczo - doradcze reprezentujące różne środowiska społeczne, tworzące tzw. panele ekspertów, działające przy zarządach województw. Ich rolą jest w pierwszej kolejności przeanalizowanie i zaopiniowanie Zarządowi Województwa komponentu regionalnego Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego i komponentu regionalnego Uzupelnienia ZPORR oraz propozycji zmian jego treści, a w dalszej kolejności rekomendowanie Zarządowi Województwa listy projektów kwalifikujących się do wsparcia z europejskich funduszy strukturalnych w ramach ZORR, zgodnie z kierunkami polityki regionalnej i założeń strategii rozwoju regionalnego.

W ramach konferencji przedstawione zostały między innymi zasady działania i zadania Komitetów Sterujących oraz procedury oceny, wyboru i monitorowania projektów w ramach ZPORR. (na)



Prezenty od delegacji regionu Emilia-Romagna.



Pamiątkowe zdjęcie przy europejskim obelisku.

W Unii na razie bieda

W drugim numerze „Monitora” jako wkładki do gościnnego „Głosu Wielkopolskiego” wracamy jeszcze do niedawnych uroczystości związanych z przystąpieniem do Unii Europejskiej. Zaglądamy też do wioski Unia pod Strzałkowem, ponoć jedynej miejscowości o tej nazwie w naszym kraju. Jesteśmy już w Unii, ale większość problemów zabraliśmy tam ze sobą. Jak poradzi sobie samorząd województwa z narastającym lawinowo zadłużeniem szpitala w Lesznie? Czy Unia pomoże nam w ograniczeniu bezrobocia? A może pomocny okaże się bezpośredni lobbing radnych Sejmiku Województwa w europejskim parlamencie - wybiera się tam bowiem niemałe ich grono? Piszemy też o potrzebie współpracy samorządów, zwiększającej szanse na pozyskanie unijnych funduszy.

JACEK BARTKOWIAK

Wielkopolska - Brandenburgia

„Trójstronny program współpracy pomiędzy województwem Wielkopolskim Brandenburgią i Berlinem” podpisano w Poznaniu

w przededniu akcesji Polski do Unii Europejskiej. Pod deklaracją podpisy złożyli: minister sprawiedliwości i spraw europejskich

Kraju Brandenburgia, Barbara Richstein, szef Kancelarii Berlina, Andre Schmitz i wicemarszałek Kazimierz Kościelny. Dotychczasowa współpraca między regionami opierała się przede wszystkim na wymianie doświadczeń m. in. w zakresie rolnictwa, edukacji, planowania przestrzennego oraz uczestnictwie Wielkopolski w prezentacjach podczas międzynarodowych targów i wystaw. Brandenburgia jest naszym partnerem w realizacji rozpoczętego w 2002 r. Wspólnego projektu „Innowacyjna Wielkopolska”. Projektowane obszary współpracy to: ochrona środowiska, rolnictwo, transport, ochrona zdrowia, sport i turystyka oraz inicjowanie współpracy przedsiębiorstw. (oj)



Zdzisław Nowicki

Co na poniedziałkowej sesji sejmiku?

W najbliższy poniedziałek odbędzie się XXII sesja Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. W jej trakcie radni rozpatrzą między innymi wniosek grupy radnych w sprawie odwołania marszałka oraz prawdopodobnie wybiorą nowego Skarbnika Województwa

Wielkopolskiego. Jerzego Sierzanta ma zastąpić na tym stanowisku Elżbieta Kuzdro-Lubińska. Ponadto wysłuchają wyjaśnień Wielkopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji oraz członków Młodzieży Wszechpolskiej w sprawie próby zastraszenia działaczy

tego Stowarzyszenia. Radni zajmą się również proponowanymi przez Zarząd zmianami w „Wieloletnim planie inwestycyjnym dróg wojewódzkich województwa wielkopolskiego finansowanych z subwencji drogowej oraz Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

w latach 2003- 2007 oraz zamierzeń inwestycyjnych finansowanych z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w latach 2007- 2013”. Zmiany te wynikają z faktu, że w latach 2002- 2003 zostały zmniejszone nakłady na realizację zadań inwestycyjnych.

Szreniawa z ministerstwem

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zadeklarowało wspieranie działań Muzeum w Szreniawie na terenie kraju, w przedsięwzięciach międzynarodowych oraz udzielaniu mu pomocy finansowej. Porozumienie podpisano w obecności Krystyny Łybackiej, Ministra Edukacji Narodowej i Sportu, wielkopolskich parlamentarzystów oraz pracowników Muzeum w Szreniawie. Marszałek Województwa Wielkopolskiego podpisał w tej sprawie z Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wojciechem Olejniczakiem, porozumienie dotyczące woli wspólnego prowadzenia Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno - Spożywczego w Szreniawie. (oj)



WIELKOPOLSCY RADNI KANDYDUJĄ

Z sejmiku do europarlamentu?

Na listach komitetów wyborczych startujących do Parlamentu Europejskiego znaleźli się również obecni radni Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. Postanowiliśmy przybliżyć ich sylwetki, a jednocześnie zapytać jak widzą swoją działalność w Parlamencie Europejskim.



Izabela Dylewska

startująca z list SLD-UP. Ma 36 lat, wykształcenie wyższe. Przez wiele lat zawodniczka, trenerka i działaczka Klubu Sportowego „Poznań”, działaczka Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Polskiego Związku Kajakowego oraz Klubu Sportowego „Stomil” w Poznaniu. Przewodnicząca Komisji Edukacji i Nauki, członek Komisji Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Komisji Kultury oraz Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki. Zdobywczyni dwóch brązowych medali olimpijskich i wielu medali mistrzostw świata i Europy.

„W Parlamencie Europejskim chcę zająć się tym, na czym się znam i czym się interesuję, czyli edukacją i sportem. Jedną z Komisji – bodajże z numerem 17 – jest komisja edukacji, młodzieży, sportu i mediów. Przede wszystkim interesuje mnie współczesność w tworzonej przez nią programach, które również będą wykorzystane u nas w Polsce i w Wielkopolsce. Programy te muszą uwzględniać nasze potrzeby i nasze warunki, abyśmy mogli je maksymalnie wykorzystać. Tak by to euro, które przyjdzie z Unii po dodaniu naszej złotówki zostało wydane zgodnie z naszymi oczekiwaniami i oczekiwaniami naszej młodzieży. Myślę, iż nie można się rozdrabniać i obiecywać nie wiadomo czego. Trzeba mówić o realiach i skupić się na konkretnych zadaniach by zrobić to dobrze. Dla mnie tym zadaniem jest sport i edukacja.”



Zbigniew Czerwiński

startuje z listy PiS. Ma 43 lata, wykształcenie wyższe. Prowadzi własną działalność gospodarczą. W sejmiku jest przewodniczącym Komisji Budżetowej, członkiem Komisji Rewizyjnej oraz Komisji Rodziny, Polityki Społecznej i Zdrowia Publicznego.

„Sądzę, że mogę kandydować do Parlamentu Europejskiego z dwóch powodów. Pierwszy to taki, iż zasadniczym partnerem w realizacji budżetu unijnego będą samorządy a zwłaszcza samorząd województwa. Wiedza wyniesiona z prac samorządu województwa a zwłaszcza Komisji Budżetowej może być z pożytkiem dla Polski użytkowana w pracy komisji kontroli budżetu Unii Europejskiej. Drugim powodem jest moje przekonanie, że w Parlamencie Europejskim powinni znaleźć się ludzie, którzy przede wszystkim będą stawiali na polskie interesy, którzy będą się starali doprowadzić do tego żeby Unia

była przyjaznym miejscem koegzystencji europejskich narodów, a nie superpaństwem zarządzanym przez komisarzy z Brukseli.”



Józef Lewandowski

startuje z listy PSL. Ma 46 lat, wykształcenie wyższe. Doświadczony samorządowiec, aktywny uczestnik zmian w kierunku budowania mocnych samorządów i społeczeństwa obywatelskiego. Jest obecnie członkiem Zarządu Województwa Wielkopolskiego odpowiedzialnym za obszar edukacji i nauki oraz rynek pracy oraz radnym Sejmiku Wielkopolskiego. Jest również członkiem Naczelnej Rady Zatrudnienia z ramienia Konwentu Marszałków Województw. Uczestniczy w pracach trzech komisji sejmiku: Edukacji i Nauki, Budżetowej oraz Komisji Strategii, Rozwoju Regionalnego i Współpracy Międzynarodowej.

„Zadbać o Polskę - o narodowe i państwowe interesy Polek i Polaków.”

Chcę wspólnej Europy obok biało-czerwonej flagi i Mazurka Dąbrowskiego. Chcę Polski w Europie, gdzie będzie nasza wiara, kultura i język. Chcę silnych samorządów w Europie Ojczyzn.

Walczyć o równe warunki dla Polski w Unii Europejskiej. Nie tylko o równe dopłaty dla rolników i ochronę polskiej ziemi, ale również równe warunki dla gospodarki - szczególnie dla małych i średnich przedsiębiorstw, równe warunki dla Polek i Polaków na rynku pracy, równe warunki ochrony i szanse na zatrudnienie dla bezrobotnych oraz równe warunki godnego życia dla emerytów i rencistów. Szczególnie chcę zabiegać o priorytet dla edukacji tak, aby każdego było stać na dobre wykształcenie.

Chcę pracować wspólnie w Grupie Partii Ludowych i Europejskich Demokratów (obecnie EPP-ED ma najwięcej, bo 232 posłów w Parlamencie). Swoje stanowisko uzgadniać z polskimi posłami. W Parlamencie Europejskim musimy umieć się porozumieć. Zgoda buduje, a niezgoda rujnuje.”



Przemysław Piasta

startuje z listy LPR. Ma 25 lat, publicysta prasy narodowej. Od 1996 członek stowarzyszenia Młodzież Wszechpolska. Członek-założyciel LPR i organizator jej struktur w województwie wielkopolskim. Wiceprezes okręgu wielkopolskiego i członek Rady Politycznej LPR. Przewodniczący Klubu Radnych Ligi Polskich Rodzin Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. Członek Komisji Budżetowej i Komisji Strategii, Rozwoju Regionalnego i Współpracy Międzynarodowej.

„Członkostwo w Unii Europejskiej jest faktem. Rzeczywistość już pokazuje, kto miał rację. Nie ci, którzy pchali nas w objęcia biurokratów z Brukseli, lecz ci nieliczni, którzy wskazy-

wali na alternatywne dla Polski możliwości rozwoju. Polska potrzebuje przedstawicieli, którzy w Parlamencie Europejskim będą konsekwentnie, ale i kompetentnie bronili naszych racji. Dlatego Liga Polskich Rodzin, która jako jedyna ostro opowiedziała się przeciw niekorzystnej dla Polski integracji z UE, czuje się zobowiązana do walki o narodowy interes także w nowych warunkach. Zgodziłem się kandydować, gdyż mam świadomość, iż doświadczenie zdobyte w samorządzie wojewódzkim może być przydatne w PE. W sytuacji, gdy głównie od samorządów zależy poziom wykorzystania funduszy strukturalnych szczególnie istotny jest monitoring i stymulacja pozytywnych środków. Jeśli nie uruchomimy wszystkich naszych możliwości absorpcyjnych, bilans ekonomiczny członkostwa Polski w UE okaże się nie tylko niekorzystny, lecz wręcz przytłaczający.

Ważnym zadaniem, które będę realizował w PE jest także walka o polski byt narodowy i integralność terytorialną państwa. Szczególne zagrożenie widzę w niemieckim rewizjonizmie, wyrażanym m.in. ustami środowisk tzw. „wypędzonych”. W nowej sytuacji geopolitycznej, gdy Polska stała się częścią zdominowanej przez Niemcy UE, problem ten nabiera nowego, niebezpiecznego wymiaru.”



Wojciech Ziemiak

startuje z listy PO. Ma 48 lat, wykształcenie wyższe. Jest dyrektorem Gimnazjum im. Polskich Olimpijczyków w Racocie. Radny Sejmiku Województwa Wlkp. (I i II kadencja), przewodniczący Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki, członek Komisji Kultury oraz Komisji Edukacji i Nauki. Udziela się społecznie m.in. jest członkiem Komisji Terytorialnej Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz wiceprzewodniczącym SZS „Wielkopolska”. Odniesiony Złotym Medalem za Zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego, zdobywca wyróżnienia „Fair Play” PKOL i II miejsca w Plebiscycie Radia Merkury „Wielkopolanin Roku”.

„W Parlamencie jest komisja, która pokrywa się z moją aktywnością w sejmiku. Jest to komisja, która obejmuje edukację, młodzież, sport, kulturę a ta tematyka jest mi szczególnie bliska. Tak się składa, że jestem członkiem 3 komisji: przewodniczącym Komisji Sportu i Turystyki a członkiem Komisji Edukacji i Nauki oraz Komisji Kultury. Na co dzień pracuję społecznie z młodzieżą na jej rzecz, chociażby poprzez organizowanie wymiany młodzieży czy wyjazdów zagranicznych po Europie i po całym świecie. Myślę, że moje dotychczasowe dokonania świadczą o tym, że wiele udało mi się zrobić jak Polska nie była w Unii. Teraz myślę, iż możliwości są większe.”

Opracował

WOJCIECH OLSZAK

29 marca podczas XX sesji Sejmiku Województwa Wielkopolskiego grupa radnych złożyła wniosek o odwołanie marszałka Stefana Mikołajczaka. Pod wnioskiem złożyli podpisy radni z Ligi Polskich Rodzin, Prawa i Sprawiedliwości oraz Samoobrony. Zdaniem wnioskodawców nadszedł czas weryfikacji poparcia obecnego zarządu wśród radnych sejmiku. Wniosek dyskutowany i głosowany będzie podczas poniedziałkowej sesji Sejmiku Wielkopolskiego.

Opozycja chce się policzyć

Z Przemysławem Piastą, przewodniczącym Klubu Radnych Ligi Polskich Rodzin i inicjatorem wniosku o odwołanie marszałka rozmawiał Wojciech Olszak

- Co legło u podstaw złożenia wniosku o odwołanie marszałka Stefana Mikołajczaka?

- Nie chodzi bynajmniej o samego marszałka. Brzmienie wniosku wynika z przepisów ustawy i procedur towarzyszących odwołaniu zarządu. Przede wszystkim chodzi o całą formację polityczną i sposób sprawowania władzy przez tę formację. Pan Mikołajczak nie jest akurat tutaj jakimś skrajnym przykładem, jednakże firmuje on swoją osobą politykę Sojuszu Lewicy Demokratycznej. U podstaw wniosku o jego odwołanie leży sytuacja polityczna w kraju. Boimy się, że panika wewnątrz SLD związana z nieuniknioną utratą władzy przez tę formację przełoży się w bezpośredni sposób na województwo. Chcemy uniknąć czarnego scenariusza, w którym partyjni funkcjonariusze poszukując sobie zajęcia na następny okres będą zarządzali województwem nie pod kontem pragmatycznych i obiektywnych decyzji, ale ze względu na własne potrzeby i zapatrywania.

- Czy nie będzie to kolejny przykład niemocy opozycji? Matematyka jest przecież nieubłagana a wiele wskazuje na to, iż opozycji nie uda się uzyskać wymaganych do odwołania marszałka 3/5 głosów. Na czym głosy Pan liczy?

- Rzeczywiście, ustawa wymaga od nas osiągnięcia 3/5 głosów. Większość ta oczywiście nie będzie łatwa do osiągnięcia, chociaż scenariusz taki nie jest wykluczony. Gdyby było inaczej nie składalibyśmy tego wniosku. Liczę, że poza radnymi LPR wniosek poprą radni Samoobrony, PiS-u i być może PO, co do reszty radnych wolałbym się w tej chwili nie wypowiadać. Trwają rozmowy i za wcześnie by o tym teraz mówić. Przypomnę tylko, iż obecny zarząd już od dłuższego czasu nie posiada realnej większości w sejmiku, co sprawia, iż często zmuszony jest szukać oparcia wśród klubów będących wobec niego oficjalnie w opozycji.

- W praktyce jednak zdecydowana większość uchwał przygotowanych

przez ów jak Pan twierdzi mniejszościowy zarząd znajduje to poparcie. Jak Pan to wyjaśni?

- Zarząd z reguły znajduje oparcie w Platformie Obywatelskiej lub rządziej - tak jak to miało miejsce np. przy uchwalaniu tegorocznego budżetu - całej opozycji. Stało się tak dzięki uwzględnieniu przez zarząd poprawek składanych przez opozycję. Był to chlubny wyjątek nie potwierdzający jednak ogólnej sytuacji, w której zarząd ciągle musi szukać większości dla swoich projektów.

- Plan minimum dotyczący tego głosowania?

- Celem minimum jest pokazanie, że opozycja ma zwykłą większość. Jeśli tak się stanie będzie to oznaczać, iż formacje opozycyjne a w szczególności Platforma Obywatelska dojrzały do poważnego traktowania spraw państwa i województwa. Być może będzie to wystarczający sygnał dla marszałka, by dokonał przynajmniej rekonstrukcji obecnego zarządu.

- Założmy, że wniosek uzyska wymaganą większość. Jak wyobraża sobie Pan nowy zarząd województwa i jego polityczne zaplecze?

- Myślę, że dalszy scenariusz jest w miarę oczywisty. Obecna opozycja z całą pewnością zaproponuje nowy zarząd oparty na szerokim konsensusie ponad podziałami politycznymi. Nowy zarząd na pewno nie powstanie bez wcześniejszych uzgodnień na płaszczyźnie programowej, gdyż tylko porozumienie o takim charakterze może wchodzić w grę. Tylko taki zarząd będzie w stanie sprawnie realizować cele i zadania województwa. Szczególnie chodzi mi tutaj o zrzucone na barki samorządu przewozy regionalne oraz problemy, z jakimi borykają się wielkopolskie szpitale czy szerzej służba zdrowia. Te dwa palące społecznie zagadnienia wymagają konsensusu ponad podziałami. Wymagają także - a raczej przede wszystkim - szerokiego społecznego poparcia. Takiego poparcia z pewnością nie jest w stanie zapewnić zarząd opierający się głównie na SLD.

- Dziękuję za rozmowę.



Widmo upadłości? Można leczyć racjonalnie i niedrogo

ciąg dalszy ze strony 1

sięczne wśród kadry wojewódzkich szpitali zespołowych.

Zdaniem radnego Zbigniewa Czerwińskiego /przewodniczącego Komisji Budżetowej Sejmiku/- na tle podobnych placówek wojewódzkich leszczyński szpital jest bardzo źle zarządzany: „Wykazuje m.in. radykalnie większe koszty. Zastanawiają znaczne straty wykazywane tam, gdzie podobne szpitale osiągają dochód”. Wykazując rosnące straty stacji dializ, szpital pozbywa się potencjalnie dochodowego oddziału. Tymczasem jeden z podstawowych leków /erytropoetynę/, kupowano tam o 15-18 % drożej niż w znacznie mniejszych placówkach.



„Czy to nie było celowe działanie, by doprowadzić do prywatyzacji? Grozi nam utrata kontraktów na perspektywicznie najlepiej opłacane procedury, pozostanie z balastem długów i szpitalami-wydmuszkami, za których ogrzewanie trzeba będzie płacić. Inny wariant to całkowite przejęcie szpitala przez firmy, które już teraz wykupują długi” - alarmował radny Czerwiński. - Jeśli nie podejmemy natychmiastowych działań, to na ratowanie tego szpitala potrzebne będą ogromne środki, bo nie ma szans na przedłużenie jego istnienia bez interwencji z zewnątrz”.

W opinii wicemarszałka Zbigniewa Winczewskiego /członka rady społecznej leszczyńskiego szpitala/ przedłożony w ostatnich dniach program naprawczy

nie daje szans wyjścia z kryzysu: „Zakłada on co prawda osiągnięcie już w tym roku efektu finansowego w wysokości 18,7 mln zł, jednak mało realna jest jego realizacja. Wystąpienie do NFZ z roszczeniem o zrefundowanie poniesionych przez szpital wydatków z tytułu tzw. ustawy 203 /przewidywany skutek finansowy to 10,44 mln zł./ jest sprawą długotrwałą, a efekt końcowy niepewny. Podobnie jak wyegzekwowanie od wojewody i ministra zdrowia należności za dyżury medyczne za okres od czerwca 1996 do grudnia 1998, co dać ma 342 tys. zł. Niestety, nie widać chęci ani próby dostosowania placówki do potrzeb mieszkańców regionu. Zamiast prowadzenia własnej działalności pro-

gram zakłada oddawanie w obce ręce potencjalnie dochodowych oddziałów”.

Według radnego Z. Czerwińskiego dodatkowy niepokój budzi brak zdecydowanych działań rady społecznej szpitala, która zadowala się życzeniowymi programami, przedstawianymi przez dyrekcję placówki. „Wniosków, mających na celu uzyskanie pomocy zewnętrznej ze strony samorządu wojewódzkiego nie można traktować poważnie, dopóki nie zostanie przedstawiony realny program naprawczy - dodaje Czerwiński. - Szpital Zespołowy w Lesznie pełni istotne funkcje społeczne w południowej Wielkopolsce, dlatego nie możemy się biernie przyglądać jego upadkowi”.

JACEK BARTKOWIAK

bo tak ustawił ich obowiązujący system.

- **Może być inaczej?**

- **Może.** W latach 80-tych, w Danii wprowadzono system punktowy, premiujący lekarzy rodzinnych, którzy kierowali mniej pacjentów do szpitali. Ilość przyjęć, w ciągu dwóch lat spadła o 31 proc. Lekarz rodzinny jest najważniejszym ogniwem w systemie ochrony zdrowia. To on jest najbliższym swego podopiecznego i to on odpowiada za jego zdrowie.

- **Ja też czuję się związana ze swym lekarzem rodzinnym, ale jeśli w nocy zachoruję, pojedę prosto do szpitala.**

- Nie jest pani jedną osobą, która tak myśli. Szpital Wojewódzki w Poznaniu działa całą dobę. Kiedy w styczniu lekarze rodzinni protestowali - nikt nie zapytał marszałka województwa, czyli organu założycielskiego naszej lecznicy, ani nas w szpitalu o zgodę. Po prostu zakomunikowano nam, że to robimy. Nie można było odwrócić się od potrzebujących pomocy, ale ten stan trwa do dziś. Nie ogłoszono kto jest odpowiedzialny za opiekę nocną i w czasie świąt... Ludzie przychodzą „na Lutycką” i mówią bez ogródek - wy jesteście od tego, by nas przyjąć.

- **Szpital Wojewódzki pracuje, a to znaczy, że tak może być. Godzi pan ogień z wodą w interesie pacjentów?**

- Ładnie powiedziane, ale tak nie można pracować w nieskończoność. Przepracowaliśmy głęboką restrukturyzację. To był trudny i bolesny dla zespołu proces. Liczymy każdą złotówkę, ale kiedy już, już mamy wyjść na prostą - okazuje się, że znów jesteśmy „w dołku”, a finansowa pętla się zaciska. W I kwartale tego roku wykonaliśmy

ciąg dalszy ze strony 1

więcej procedur (wartości 2 mln zł) niż przewiduje nasza umowa z Narodowym Funduszem Zdrowia. Nie mogliśmy odmówić leczenia chorem. Działania ratownicze i pomoc doraźna pogrążają nas.

Jeszcze w 1999 r. za przyjęcie pacjenta na oddział ratunkowy otrzymywaliśmy 40 zł. Teraz ryczałt nie pokrywa nawet 30 proc. kosztów. W 1999 roku na tym oddziale leczylimy 30 tys. chorych, w 2003 roku - 46 tys., w tym roku przyjmujemy nie mniej niż 50 tys. Do szpitala stale trafiają ludzie przewlekle chorzy, zaniedbani, w podeszłym wieku. Bardziej wymagający pielęgnacji, opieki niż leczenia. Leżą tygodniami. Rodziny - zaabsorbowane pokonywaniem codziennych trudności po prostu nie interesują się losem tych pacjentów, nie ma ich jak wypisać... Bywa często, że wysokospecjalistyczny szpital pełni rolę najbardziej kosztownej opieki na świecie. Nie będę rozwijał tego wątku, bo sprawa jest znana, a szpital pozostaje w klinczu. Czy można wyrzucić podleczonego pacjenta, przed którym zamyka się drzwi jego własnego domu? Nie można, ale czy w tej sytuacji szpital nie powinien otrzymywać zwrotu kosztów przetrzymywania takiego pacjenta od np. jego rodziny? Moim zdaniem powinien. Mówi się, że inflacja jest niewielka i to prawda, ale pod tą niewielką inflacją ustawia się też koszty prowadzenia szpitala. Nie róną one niestety proporcjonalnie do wydatków. Dla domowych budżetów podwyżki cen mediów są bolesne. Dla dużego szpitala, podwyżka cen wody (w Poznaniu o 25 proc.!) to ciężar trudny do udźwignięcia, a tak się stało i musimy sobie z radzić.

- **Szpital Wojewódzki nie tylko działa, ale także się**

rozвивa. Wprowadza nowe metody leczenia, wiele oddziałów przebudowano. Jest czysto, wygodnie, po prostu europejsko. Skąd te minnowe nastroje?

- Menedżer wykonując swą pracę nie może poddawać się nastrojom. Profesjonalne działania wykluczają raczej takie stany, ale nie jestem robotem... Bywają sytuacje wruszające, ale częściej mnie ponosi.

- **Kiedy pana dyrektora ponosi?**

- Wtedy, kiedy mówi się o gospodarce rynkowej, a w ochronie zdrowia - działa odwrotnie. Producentowi nikt nie narzuca wykonania limitu np. 500 par butów i ani jednej więcej, jeżeli ludzie chcą te buty kupować i je kupują. Nam narzuca się limity. Jeżeli wykonam więcej zabiegów - nie mieszczę się w wartości kontraktów. Mamy przyzwoite wyniki leczenia, ale nie możemy leczyć więcej, chociaż są chorzy. Jesteśmy karani za dobrą pracę. Prowadzimy maksymalnie ekonomiczną gospodarkę lekami, materiałami medycznymi - to m.in. atuty naszego szpitala, ale przed długami się nie obronimy. Ceny świadczeń kontraktowanych w NFZ się obniża, a to oznacza, że im więcej pracujemy, tym niższą stawkę otrzymujemy za procedury. To błędne koło...

- **Jakie jest wyjście z tej sytuacji?**

- Decentralizacja służby zdrowia jest jednym z podstawowych warunków. Jesteśmy szpitalem samorządu wojewódzkiego i na tym poziomie - jeżeli tylko państwo stworzy ku temu warunki - wypracujemy metody współpracy najbardziej korzystne dla pacjentów i zgodne z regułami ekonomicznymi.

- **Dziękuję za rozmowę.**

OLGA KUNZE

OPŁATY ZA KORZYSTANIE ZE ŚRODOWISKA

Poprawiamy za własne pieniądze

Regularne wnoszenie opłat na konto bankowe Wielkopolskiego Urzędu Marszałkowskiego za tzw. korzystanie ze środowiska, to jeden z wielu obowiązków nałożonych na prowadzących działalność gospodarczą a korzystających ze środowiska. Również osoby fizyczne /tj. nie będące przedsiębiorcami w myśl prawa o działalności gospodarczej/, których działalność wymaga pozwolenia na wprowadzenie substancji lub energii do środowiska oraz pozwolenia wodnoprawnego na pobór wód w rozumieniu przepisów ustawy Prawo Wodne, winny wnieść opłaty i przedkładać na ten temat informacje odpowiednim organom.

Powyższe obowiązki wynikają z ustawy Prawo ochrony środowiska z 27 kwietnia 2001 r. /Dz. U. Nr 62, poz. 627 z 2001 r. z późn. zmianami/. Zgodnie z cytowaną powyżej ustawą opłaty

ponoszone są za wprowadzanie gazów lub pyłów do powietrza, ścieków do wód lub do ziemi, pobór wód i składowanie odpadów. Wysokość opłat za korzystanie ze środowiska jest uzależniona od ilości i rodzaju gazów bądź pyłów emitowanych do środowiska, ilości i jakości pobieranej wody /oraz od tego czy pobrano wodę powierzchniową lub podziemną i sposobu wykorzystania/ i odprowadzanych ścieków oraz składowanych odpadów. Stawki opłat są zmieniane każdego roku, a ich wielkość jest publikowana w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej Monitor Polski.

Opłatę za korzystanie ze środowiska należy naliczać wg w/w stawek samodzielnie i wnieść ją na rachunek Urzędu Marszałkowskiego w systemie kwartalnym, do końca miesiąca następującego po upływie każdego kwartału. W ponoszeniu opłat

są odstępstwa: nie musi wnieść opłat przedsiębiorca, którego wyliczona wielkość opłat nie przekroczy 200,00 złotych w okresie rozliczeniowym. Opłaty poniżej 200 zł nie zwalniają jednak z przedkładania stosownej informacji o czym poniżej.

W celu ujednolicenia systemu i weryfikacji prawidłowości naliczonych samodzielnie opłat, konieczne jest przesyłanie do Marszałka Województwa Wielkopolskiego i Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska /do wiadomości/ materiału wykazującego informacje i dane wykorzystane do ustalenia wysokości opłaty. Wykaz, na podstawie którego ustalono opłaty za składowanie odpadów, podmiot korzystający ze środowiska przedkłada także wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi miasta właściwemu ze względu na miejsce składowania odpadów. W/w informacje należy przesłać w

wykazach opartych o wzory druków opublikowanych w Rozporządzeniu Ministra Środowiska z 26.06.2003 r. /Dz. U. Nr 113, poz. 1075 z 2003 r./. Oprócz przedkładania w/w informacji podmioty gospodarcze winny prowadzić aktualizowaną co kwartał ewidencję korzystania ze środowiska zawierającą wszelkie dane co do wielkości i ilości.

Brak wnoszenia opłat albo wniesienie opłaty w wysokości nasuwającej zastrzeżenia spowoduje wymierzenie przez Marszałka opłaty w drodze decyzji, na podstawie ustaleń własnych bądź ustaleń z kontroli przeprowadzonej przez inspektorów WIOŚ. W trudnej sytuacji stawia się przedsiębiorca, który nie posiada wymaganych prawem decyzji na korzystanie ze środowiska /odpowiednich pozwoleń/, ponieważ ponosi opłaty podwyższone o 100%.

Zwolniony z opłat jest: pobór wody dokonywany na potrzeby przerzutów wody, energetyki wodnej, pod warunkiem zwrotu takiej samej ilości wody, co najmniej nie gorszej jakości, wprowadzanie ścieków do ziemi poprzez rolnicze wykorzystanie ścieków /jeśli w posiadaniu prowadzącego taką działalność jest pozwolenie wodnoprawne/, zrzut do środowiska wód chłodniczych i wód z obiegów chłodzących, jeżeli ich temperatura nie przekracza +26 st. C. Opłaty za korzystanie ze środowiska to jedno z wielu obciążeń podatkowych, jednak mając to na uwadze należy podkreślić, że wpływ z tytułu opłat stanowią przychody odpowiednich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Inwestując w poprawę stanu środowiska i czerpiąc z funduszy ochrony środowiska jesteśmy beneficjentami własnych pieniędzy przeznaczonych na opłaty za korzystanie ze środowiska.

MIROSLAW KĘDZIORA

Konto opłatowe:
Urząd Marszałkowski
Województwa Wielkopolskiego
AL. Niepodległości 18, 61-713 Poznań
BGZ SA o/Poznań
91 2030 0045 1110 0000 0041 1590



JEDYNA TAKA W POLSCE

Unia w pokrzywach

Do Unii nie dociera ani kolej, ani autobus, chociaż od roku wieś ma asfaltową drogę. To zasługa samorządowców ze Słupcy i Strzałkowa, którzy w porę zorientowali się, że ich Unię nawiedzać będą liczni dziennikarze i ekipy telewizyjne. Faktycznie. Reportrzy zwęszyli temat i przed 1 maja przyjeżdżali do Wielkopolskiej Unii z całej Polski.

Drzwi do domu najstarszej mieszkanki Unii Janiny Królikowskiej się nie zamykały. Mieszka z synem, który ma 53 lata i roboty nigdzie może znaleźć. Pracował parę lat u wnuka hrabiego Chrzanowskiego, ale dzierżawa mu się skończyła. – Syn nie ma żadnego papieru, żadnego zaświadczenia. Nic. Z mojej

od gospodarzy, a potem przez 3 dni odrabiać. Plecy i ręce strasznie bolały. Nie można było po nocach spać.

W latach siedemdziesiątych, za Gierka ludzie sprzedawali ziemię PGR-om. Młodzi nie chcieli zostawać na wsi, a ci

przyuczeni do pracy

w polu u dziedzica, zostawali w czworakach. Wszyscy mieli pracę, na czas zapłacone, no i deputat był. Mleko dawali, kartofle też. Nawet trzynastka była i premie eksportowe. Wszystkie obory, chlewnie i owczarnie były pełne zwierząt. Dziś prawie wszystko stoi puste. Zagrody, gdzie wypędzało się cielaki, porozkradane, porzniete na złom. Młodzi nie

piej gospodarzyli pieniędzmi, a też mieli wypalone przez słońce pola, nie dostali nic. Takie

niesprawiedliwe decyzje

drażnią ludzi i wystawiają władzę zię świadectwo – mówi unijny sołtys, Józef Banasik. – Z czego ludzie mają żyć? Kilku jest bezrobotnych, kilku rencistów. Jak kto ma 400 złotych renty, to i na opał nie starczy. Bierze rower i do lasu po gałęzie idzie. Węgiel kupuje się na raty.

– Sołtysiem jestem od 1978 roku. Razem z wójtem tu demokrację zakładałem. Poprzednia rada nie była najlepsza, ale ta ostatnio wybrana ostro wzięła się do roboty. Gmina dobrze się prowadzi. Ma porządnego wójta, mocno się stara o unijne pieniądze na oczyszczalnię i drogi. W gminnych obiektach zakładano nowe, ekologiczne kotłownie. W Strzałkowie wybudowano kanalizację i halę sportową. Coś pięknego powstało. Ludzie są bardzo aktywni. W sąsiedniej wsi, w Krępkowie pobudowali sami remizę. To nie była fuszerka. Strop izolowany, ładny dach i wygodny wyjazd na drogę. Nawet wóz strażacki kupili sami, ale wysłużył się. Teraz dostali nowy. Własna straż jest chlubą wsi i sołtysa. I piękną asfaltową drogę też sami sobie zbudowali, kawałek po kawałku. Żadna wieś w gminie nie robi tyle społecznie co sołectwo Krępkowo, do którego należy wieś Unia.

Chociaż ziemia w okolicy słaba i nie widać, żeby ludziom się przelewało, gospodarstwa są zadbane. W ogródkach kwiaty, maszyny poustawiane, a podwórka wygrabione. W domach idealnie czysto. Woda i szczotka wiele nie kosztuje. Wszystko zadbane. Łazienka u państwa Gawlaków ładniejsza niż w niejednym mieszkaniu w bloku. – Wie pan co, nasza wieś skromna, malutka, nawet nie ma chodników ale papierka nigdzie pan nie znajdzie, zauważa pani



Droga do Unii w gminie Strzałkowie tak wygląda tylko od wielkiego święta... Na zdjęciu kolejka samochodów przed powiatowym festywnym.

Królikowska. Po śmieci przyjeżdżają regularnie 2 razy w miesiącu i zabierają.

Przy kilku obejściach widać zgromadzone cegły i kamienie na fundament. Wielu rolników, jak tylko zarobi więcej grosza, będzie się budować.

W marcu tego roku agencja wydzierżawiała kolejne działki. Zgłosiło się

nikt nie przestrzega. Zboże nie może być częściej na tym samym stanowisku jak co trzy lata, a my siejemy 10 lat pod rząd. Okopowych się nie sady, nie ma też motylkowych. Sieję zboże, żeby starczyło na hodowlę. Brakuje mi kilku hektarów. Może

za dwa, trzy lata będzie lżej,

bo wejdzie opłata za odlogowanie. Przed nami wielka, wielka niewiadoma. Z tej dopłaty byłaby niezła kasa. Jak ktoś ma 50 hektarów, pomnoży je przez 34 euro, to ładny grosz dostałby co roku. Kto wie, czy nie opłaciłoby się.

Córka Gawlaków kończy szkołę w tym roku i nie wie co będzie robić. Syn po zawodowce przesiedział całą zimę w domu. Teraz poszedł dorywczo sadzić drzewka koło nowej drogi. A nie szuka roboty w Poznaniu? Tam jest wiele firm, które tygodniami szukają solidnych pracowników. –No nie, tam nie szukał, odpowiada szczerze pani Małgosia. Młody Królikowski też nie szuka pracy, siedzi w domu. – Czeka aż ktoś zawoła... Może warto kupić gazetę, albo zainstalować we wsi, na przykład

u sołtysa Internet

i szukać pracy! Czy gmina nie powinna zafundować sołtysom komputerów? To kopalnia informacji i wiedzy na każdy temat. W Unii panuje jednak marazm.

– Musimy się z tym pogodzić, jakoś to będzie. Nie mamy na to żadnego wpływu, mówi Małgosia Gawlakowa. Reporterzy przyjeżdżają i chcieliby wiedzieć, co myślimy o tej unii, no wie pan, tej europejskiej, gawędzi pani Królikowska. – Rok temu, jak było referendum, zdenerwowałam się na dziennikarzy, bo co innego im mówiłam, co innego napisali. Najgorsi ci co przyjeżdżają i widzą tylko zdewastowany pałac. Potem piszą o Unii: „straszny dwór”. Trochę się z nas śmieją. Z ludzi na wsi łatwo się nabijać, zwłaszcza jak ktoś przyjeżdża na godzinę czy dwie. Jakby popracował z nami – spojrzaliby na wieś innymi oczami. Łatwo nam nie było i nie jest.

ROMAN KAMIŃSKI



Od lewej: sołtys Józef Banasik, Małgorzata Gawlak i Józef Gawlak.

renty teraz żyje – opowiada pełna energii pani Janina.

– Ja też pracowałam u Chrzanowskich, ale przed II wojną. Jako dziecko pieląm ogródek, a potem, jak miałam 15 – 16 lat w polu robiłam, snopki wiązałam i pyрки zbierałam. Przed wojną

to był spory majątek,

430 hektarów, ale cudów nie było. Bieda była wielka, pyрки nie chciały rósć, bo gnoju nie było, chłop pole nawoził śmieciami, byle czym. Matka wstawała o 6 rano, żeby skrobać pyрки i na blasze upiec, żeby dać chłopom zjeść. Chleb? Często go brakowało. Dziedzic z pieniędzmi i dwa miesiące załagał. Jego żona umarła młodo. Zbudował jej i krewnym wielką kaplicę. Potrzebował pieniędzy. Ładnie tam jest. Teraz ksiądz przyjeżdża co niedziela i msze odprawia. Jeden reporter mnie tam zawiózł i zdjęcie zrobił, a przecież ja nie ksiądz...

W 1946 roku majątek hrabiego został rozparcelowany. Minimum 15 rodzin z niego żyło. Dali nam po 7 czy 8 hektarów. Mielim gospodarki, ale bez maszyn. Nawet konia nie było, ani woza. Trzeba było pożyczać

mają pracy, chodzą i biorą co popadnie, żeby mieć na piwo i papierosy.

Żeby PGR-y przetrwały, to i pałac by zrobili, bo już zaczęli jego remont. Nie dokończyli. Teraz wszystko się wali i porasta krzakami. Szkoda. Piękny był. Dziś pałac i stajnie są ruiną a park porastają pokrzywy.

– Rok temu na tych unijnych polach, zwłaszcza na pagórkach nic nie urosło, wszystko wypaliło. Duże niezadowolenie wywołała decyzja wojewody, który dał 35 zł ulgi tym rolnikom, którzy wystąpili o kredyt z powodu suszy i nieurodzaju. Ci, którzy le-



Ślady świetności Unii zaclera czas i ludzka niedbałość..



Od rywalizacji do współpracy

Rozmowa z prof. dr hab. **Małgorzatą Słodową-Helpą** z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu

– Pani Profesor, które ze wspólnot lokalnych mogą najlepiej skorzystać na obecności Polski w Unii Europejskiej?

– Te wspólnoty, które okazują się najbardziej konkurencyjne, nie tylko w procesie pozyskiwania funduszy, ale przede wszystkim ich skutecznego zagospodarowania. Te, które skutecznie pozyskują na poszerzonym rynku partnerów, odbiorców oferowanych produktów lokalnych oraz inwestorów. Konkurują ze sobą nie tylko firmy, ale sektory, regiony itp. Taka konkurencyjność musi opierać się na dwóch wzajemnie powiązanych filarach, efektywności i jakości. Rola władz lokalnych jest nie do przecenienia. Unijne wsparcie będzie tym wartościowsze, im bardziej będzie uaktywniało miejscowe podmioty, mobilizowało do montażu środków prywatnych i publicznych. Kluczem do sukcesu jest skuteczna współpraca samorządów, przedsiębiorców, banków, wielu instytucji pozarządowych wyzwalająca inicjatywy lokalne. Efektów wykorzystania funduszy strukturalnych nie można mierzyć jedynie w kategoriach finansowych. Działające w gminie i regionie instytucje i organizacje powinny zatem tworzyć swego rodzaju układ wzajemnie powiązany, którego celem jest sterowanie rozwojem, promowanie, inicjowanie i kontrolowanie postępu oraz oddziaływanie na otoczenie zewnętrzne.

– Co wartościowsze w tym procesie - rywalizacja, czy solidaryzm wspólnot?

– Nie przeciwstawiałabym

tych pojęć. Rywalizacja we wszystkich dziedzinach ma swoje pozytywne strony, stanowi swego rodzaju „doping”. Pod warunkiem wszakże, że jest to rywalizacja „zdrowa”. Takie konkurowanie podmiotów zabiegających o różnego typu korzyści, w tym o dostęp do środków finansowych może mieć również negatywne skutki. Dlatego tak ważne jest kreowanie współpracy regionalnej i eliminowanie niezdrowej konkurencji. Istnieją bowiem uzasadnione obawy, że w polskich warunkach na różnych poziomach samorządu mogą występować silne tendencje do tworzenia systemów działających bardziej restrykcyjnie niż pobudzająco. Przed tym należy ostrzegać, nieustannie przypominając, że zgoda buduje..., że różnice interesów zawsze istnieją, ale konieczne jest szukanie kompromisów, „docieranie poglądów” wewnątrz regionu, i mówienie na zewnątrz wspólnym głosem. Tak rozumiana rywalizacja może być zarysem solidaryzmu.

– Jak mobilizować do wspólnych przedsięwzięć?

– Solidaryzmu nie tworzy się nakazowo. Niezbędny jest proces oddolnych inicjatyw wspieranych przez władze regionalne. Coraz większa wiedza o wymogach i warunkach uzyskania pomocy, winna mobilizować do wspólnych przedsięwzięć. Perspektywa uzyskania środków UE była w Polsce głównym czynnikiem determinującym powstanie wielu związków gmin, ale doświadczenia w zakresie wykorzystywania prywatnych źródeł finanso-

wania inwestycji są jeszcze niewielkie.

Bardzo pożądane są programy lokalne, nawet sołectkie. Nie zastąpią one jednak inicjatyw subregionalnych. Potencjał społeczno-gospodarczy większości gmin jest bowiem zbyt mały, aby nawet przy najlepszym programie rozwoju, mogły wprowadzać rozwiązania zgodne z zasadą optymalnego wykorzystania zasobów. Systemy współpracy powinny być dopasowane do skali przedsięwzięć i możliwości uczestniczących w nich podmiotów.

– Gdzie w Wielkopolsce szukać animatorów działań najbardziej pożądanych punktu widzenia wspólnot?

– Szukać trzeba wszędzie, również poza regionem, a nawet krajem. Potrzebni są animatorzy wpływający na kreatywność wspólnot, wzmacniający ich potencjał rozwojowy. Potrzebna jest współpraca ze środowiskiem nauki, instytucjami pozarządowymi. Poszukiwania te należy zawsze zaczynać i kończyć na „własnym podwórku”. Lokalne społeczności mają bowiem przewagę nad najlepszymi konsultantami zewnętrznymi, najlepiej przecież znają słabe i mocne strony swojego regionu, jego szanse i zagrożenia. Potrafią uruchomić własną drogę rozwoju, najlepiej wykorzystując lokalne uwarunkowania, w tym zasoby rzeczowe, finansowe, tradycje oraz wartości kulturowe. Oddolne inicjatywy i zaangażowanie społeczności lokalnych wokół idei rozwoju regionalnego dają też szanse na złagodzenie ich skutków społecznych. Stwarzają warunki dla wszystkich podmiotów, które angażują się w ten proces. Wiąże się to z przejęciem przez nie odpowiedzialności za koncepcje, które są wynikiem lokalnych inicjatyw. Jak wskazuje doświadczenie jest to dobry sposób, aby roszczeniowe postawy zmieniać na partnerskie, aby przewycięzać depresję gospodarczą i bierność społeczną.

– Czego symptomami są pierwsze „bankructwa samorządów?”

– To zjawisko budzi ogromny niepokój. Jego przyczyny są złożone i wymagają indywidualnych analiz. Niewątpliwie wpływ mają tu uwarunkowania systemowe, niedostatki polskiej decentralizacji. W tym kontekście nie powinno ono zaskakiwać. Większe niż wcześniej możliwości finansowania przedsięwzięć tym bardziej wymagają racjonalnej polityki finansowej i inwestycyjnej. Może ona częściowo uchronić gminy przed „pułapką” nadmiernego zadłużenia.

– Co zapowiada obserwowana w Wielkopolsce aktywność w wykorzystaniu środków przedakcesyjnych oraz przygotowaniu kart projektów?

– Ta aktywność dobrze wróży, i powinna cieszyć. Nadmierny optymizm i stan samozadowolenia byłby tu jednak bardzo niebezpieczny i przedwczesny. Ta aktywność to odraeganie na wcześniejszy niedobór środków. Nie wszystkie spośród tak dużej liczby zgłoszonych propozycji są dopięte „na ostatni guzik”. Sytuacja Wielkopolski jest szczególna. Wiadomo, że ze względu na przyjętą centralnie zasadę stopniowego włączania wytypowanych regionów do korzystania z pomocy przedakcesyjnej, duża część środków przedakcesyjnych skutecznie omijała nasze województwo, mimo że stan faktyczny wielu gmin dalece odbiegał jednak od przeciętnych kryteriów statystycznych, stanowiących podstawę zaszeregowania województwa. Doświadczenia wspólnot lokalnych w zakresie korzystania z funduszy UE są tu więc, siłą rzeczy, znacznie skromniejsze niż wielu „zaprawionych już w bojach” regionów. Różna jest jakość opracowanych lub tworzonych strategii i programów rozwoju lokalnego, możliwości zapewnienia niezbędnego wkładu własnego. Nadal w Wielkopolsce są gminy, które jeszcze nie korzystały z transferów rozwojowych UE, ani nawet nie zabiegały o takie wsparcie.

– Jak sterować w regionie procesami zrównoważonego rozwoju, aby nie odbierać motywacji zaradnym, a słabym nadziei i szans?

– Ten niezwykle trudny dylemat od dawna towarzyszy polityce regionalnej. Nie ma recepty na sukces, wiadomo jednak, że trwałe rozwój społeczno-gospodarczy jest możliwy tylko w zintegrowanej wewnętrznie wspólnocie lokalnej i regionalnej. Trzeba zadbać o to, aby wesprzeć te wspólnoty, które ze względu na zasoby, lokalizację mają mniejsze szanse rozwojowe. Istnieją bowiem uzasadnione obawy, że właśnie najbardziej potrzebujące gminy nie znajdą środków na niezbędny wkład własny. W większości przypadków środki, które mogą przeznaczyć na inwestycje, są zbyt małe w stosunku do potrzeb zaniedbanej przez lata infrastruktury. Wystarczy przytoczyć, że w 2001 r. różnica między dochodami budżetowymi przypadającymi na jednego mieszkańca w najuboższej i najzamożniejszej polskiej gminie była aż 44-krotna. Tylko dziesięć procent polskich gmin dysponowało ponad połową dochodów. Sytuacja, w której z kolei znaczące środki byłyby absorbowane przez gminy zamożne, realizujące wiele projektów, może doprowadzić do wieloletniej marginalizacji społeczno-ekonomicznej obszarów słabszych. Zamiast pożądanego zmniejszenia dystansu dzielącego wspólnoty lokalne, może nawet nastąpić jego pogłębienie. Centrum, jak i władze samorządowe powinny przecież umiejętnie rozstrzygać niełatwe problemy wyboru priorytetów oraz programów i projektów. Ogromna odpowiedzialność spoczywa na instytucjach zarządzających, Regionalnych Komitetach Sterujących. Trzeba zintensyfikować działania informacyjne, promocyjne, organizacyjne, pomóc w budowaniu funduszy gwarancyjnych. Sprostanie wymogom europejskiej polityki regionalnej ma istotne znaczenie nie tylko dla absorpcji konkretnych środków finansowych, ale dla wypracowania zdrowych, sprawdzonych już na innych terenach, zasad planowania i zarządzania strategicznego, warunkujących skuteczne stymulowanie rozwoju.

– Dziękuję za rozmowę.

RYSZARD JAŁOSZYŃSKI



Małgorzata Słodowa-Helpa

jest profesorem Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, specjalistą w zakresie polityki regionalnej, autorem wielu publikacji m. in. dotyczących różnicowania polskich regionów, kształtowania ich zdolności absorpcyjnych do korzystania z funduszy UE, zasad tworzenia oraz wdrażania regionalnych i lokalnych strategii. Uczestniczyła w projektach UE realizowanych w Polsce m.in. we współpracy z DG Agropgress International z Bonn, była konsultantem Rządowego Centrum Studiów Strategicznych, Brytyjskiego Funduszu Know-How, Fundacji na Rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa. Jest laureatką indywidualnej nagrody Ministra Edukacji Narodowej, oraz prestiżowych konkursów krajowych i regionalnych, m. in. nagrody Instytutu Macieja Rataja oraz Fundacji „Polska Wieś 2000”. Współpracuje z licznymi samorządami lokalnymi, instytucjami pozarządowymi.

Partnerstwo Publiczno-Prywatne w Poznaniu

Pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Wielkopolskiego oraz Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, odbywa się 26-27 maja 2004 w Poznaniu, konferencja regionalna pn.: Wielkopolski region inwestycyjny: trwały rozwój - inwestycje - samorząd. Celem konferencji jest pokazanie możliwości współpracy prywatnych przedsiębiorstw z jednostkami administracji samorządowej.

W myśl obowiązującego prawa, Partnerstwo Publiczno-Prywatne (PPP) to nie tylko realizacja wielkich inwestycji (szpitale, drogi, oczyszczalnie ścieków). To przede wszystkim współpraca lokalnych władz z lokalnymi przedsiębiorstwami w zakresie rozwiązywania bieżących problemów gmin i powiatów. Przykładem partnerstwa może być lokalna komunikacja, realizowana przez prywatne przedsiębiorstwo, stworze-

nie e-centrów telepracy (umożliwiających walkę z bezrobociem), czy też np. organizacja lokalnych przedszkoli (w pomieszczeniach należących do zasobów gminy) prowadzonych przez osoby prywatne. W zależności od wielkości poszczególnych przedsięwzięć, mogą być one realizowane przy wsparciu ze strony instytucji finansowych lub z wykorzystaniem środków Unii Europejskiej. Korzyści, jakie niesie ze sobą partner-

stwo dla samorządów, to w wielu wypadkach brak finansowych obciążeń budżetu oraz - co dziś niezwykle istotne - możliwość wspierania lokalnej przedsiębiorczości i rozwijania lokalnego rynku pracy.

Na konferencji przekazywana jest także wiedza na temat sposobów pozyskiwania środków na finansowanie projektów - zarówno z funduszy krajowych, jak i programów unijnych. Szczególnie ubieganie się o

ten drugi rodzaj dofinansowania staje się o wiele łatwiejsze do zrealizowania, jeśli w przedsięwzięcia angażują się konsorcja z udziałem samorządów. W przypadku właściwego funkcjonowania tego rodzaju modelu współpracy, korzyści odnoszą nie tylko partnerzy (udziałowcy przedsięwzięć), ale także - co najbardziej istotne - mieszkańcy regionu.

WITOLD MACHURA



FUNDUSZ SPOŁECZNY UE Wracamy do pracy

Większość była „za”, niektórzy byli przeciwni, ale nikt nie zaprzeczy, że jesteśmy w Unii Europejskiej. Są też bezsporne dowody na to, że unijne wsparcie pomaga rozwiązywać bolesne, osobiste problemy zwykłym ludziom.

Powiatowy Urząd Pracy w Koninie otrzymał prawie 4 mln zł dotacji na przeciwdziałanie bezrobociu wśród młodzieży, a także osób długotrwale pozostających bez pracy. Środki pochodzą z Europejskiego Funduszu Społecznego. Powiat koniński jest wśród tych powiatów, dla których pomoc jest największa. Stopa bezrobocia wynosi tu 28 proc., oznacza to, że bez pracy pozostaje 19 500 tys. osób.

Precyzyjne rozeznanie potrzeb i potencjalnych możliwości osób pozostających bez pracy, przeprowadzone przez zespół pracowników Powiatowego Urzędu Pracy sprawiło, że unijne fundusze wykorzystuje się natychmiast.

Już wiadomo, że trzystu młodych ludzi kieruje się na staże w ramach programu „Szansa dla młodzieży”, 50 innych – na szkolenia, kilkunastu najbardziej przedsiębiorczych – otrzyma dotacje na otwarcie własnych firm. Jeszcze więcej – bo aż 900 bezrobotnych mieszkańców powiatu konińskiego skorzysta z programu „Powrót na rynek pracy”.

Wśród tych, dla których Europej-

ski Fundusz Społeczny okazuje się funduszem ratunkowym jest pani Mariola – absolwentka wyższej uczelni, ale jeszcze kilka tygodni temu, bez widoków na pracę. Szczęśliwie skreślona z urzędowego rejestru bezrobotnych, została zapisana jako stażystka w konińskim Cechu Rzemiosł Różnych.

– Program „Szansa dla młodzieży” – mówi młoda dziewczyna – w moim życiu stał się szansą wyjątkową. Bez pracy byłam tylko miesiąc, ale był to miesiąc długi jak rok... – Teraz, przez sześć miesięcy mogę zdobywać doświadczenie zawodowe. Pracując w samorządzie gospodarczym liczę też na nowe kontakty, dostęp do informacji o możliwościach pracy w różnych branżach. Może z czasem zacznę pracować na własny rachunek.

Przez pół roku pensję – niezbyt wysoką, ale za to pewną – wypłaca mojej rozmówczyni Powiatowy Urząd Pracy. W cechu nie ukrywają, że roboty jest dużo, ale pieniędzy na utrzymanie biura mało. Na zatrudnieniu wykształconej absolwentki wyższej uczelni cechu po prostu nie byłoby stać, a jest potrzebna i to bardzo, bo ożywienie w gospodarce to wielka szansa dla rzemieślników.

OLGA KUNZE

WWW.PRACA.GOV.PL

Szukaj z głową

Internetowa kafejka nie jest moim ulubionym miejscem, ale kiedy jestem „odcięta” od internetu – tu najłatwiej skorzystać z szansy i przesłać wiadomość. W pobliżu mego stanowiska grupa młodych ludzi rozmawiała o wakacjach i o tym, że warto popracować, zarobić, pobyć w innym kraju, ale mówili też o tym, że pracy trzeba szukać z głową. Same dobre chęci nie wystarczą...

Nie trwało długo nim wpisali adres www.praca.gov.pl.

To pod tym adresem każdy zainteresowany poszukiwaniem pracy za granicą może sprawdzić czy pośrednik oferujący zajęcie w obcym kraju jest rzetelny.

Stronę przygotowuje Wojewódzki Urząd Pracy. Jest ona aktualizowana na bieżąco. Od maja informacji o tym gdzie i kogo poszukują pracodawcy z różnych krajów – przybywa. Z ministerstwa gospodarki do urzędu wpływa coraz więcej ofert m.in. z Irlandii, Anglii, Niemiec.

Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy – Zdzisław Sawala mówi, że nim informacja zostanie wprowadzona do internetu – sprawdza się czy oferujący chętnym do pracy zajęciem ma uprawnienia do pośrednictwa. Dopiero po takiej weryfikacji – propozycje są upowszechniane. Możemy pracować legalnie, więc korzystamy. Faktem jest, że pracodawcy w różnych krajach chętniej zatrudniają tych, z którymi mogą się porozumieć, więc osoby znające angielski, niemiecki czy francuski już na starcie mają lepszą pozycję, ale są też propozycje od mniej wymagających. Jednak jeszcze przed wyjazdem koniecznie trzeba przyjąć żela-

zne zasady – nie płacić za pośrednictwo w uzyskaniu pracy i pod żadnym pozorem nie oddawać pośrednikowi dokumentów. Jeżeli tak nie postąpimy – możemy łatwo znaleźć się w gronie oszukanych. Przykładów przytaczać nie trzeba, bo są znane.

Po aferze w Wielkiej Brytanii – konsul generalny RP w Londynie Tomasz Trafas powiedział reporterowi „Gazety Wyborczej” „W Wielkiej Brytanii to pracodawca płaci za pośrednictwo, nigdy pracownik. Sądzimy, że w Slough (miasteczko w pobliżu Londynu) działa od lat międzynarodowa szajka oszustów, która ludziom poszukującym pracy zabiera paszporty i pieniądze. Do 1 maja nie dało się z tym walczyć, bo trudno było przełamać złą milczenie. Teraz Polacy mogą pracować legalnie, więc jeśli ich oszukano, powinni zgłosić się na policję. Gdy ktoś zwróci się do nas o pomoc – na pewno jej udzielimy.” Wyjeżdżając do pracy za granicą warto zabrać ze sobą adresy polskich konsulatów działających w ośrodkach, najbliższych miejsca zatrudnienia.

W wielu małych ośrodkach działają gminne punkty informacji, w których każdy może nie tylko otrzymać od urzędnika samorządu lokalnego potrzebną mu informację, ale także samodzielnie wejść na stronę internetową i zaznajomić się spokojnie z jej treścią. Trzeba jednak chcieć. Każdy, kto umie czytać i pisać w ojczystym języku, może nauczyć się języka obcego, a na pewno jego podstaw.

OLGA KUNZE

Radość w Kowalewku

W Kowalewku w gminie Rzgów otwarto 18 maja Dom Kultury oraz Izbę Pamięci im. Zofii Urbanowskiej. Uroczystość połączona z wielkopolskimi obchodami Dnia Muzealnika odbyła się w 155 rocznicę urodzin pisarki.

Inicjatorami i realizatorami przedsięwzięcia byli działacze Ochotniczej Straży Pożarnej. Nowoczesny i funkcjonalny obiekt przypomina kształtem dworek, w którym kiedyś mieszkała urodzona w Kowalewku powieściopisarka. Koszt modernizacji i rozbudowy budynku szacuje się na ponad 700 tys. złotych, z czego wkład społeczności Kowalewka i wartość wykonanych nieodpłatnie prac przekroczyły 400 tys. zł. Pomoc finansową w kwocie 190 tys. złotych na zakup materiałów budowlanych i 90 tys. zł na wyposażenie obiektu przekazał samorząd województwa wielkopolskiego. W urządzeniu i wyposażeniu Izby Muzealnej dopomogły Muzeum Okręgowe i Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie, a nad funkcjonowaniem całości pieczę sprawuje Centrum Kultury i Sztuki w Koninie. Budynek stanowi współwłasność OSP i samorządu województwa.

– Otwieramy dziś pierwszy tego typu obiekt po przystąpieniu do

nie historii naszego kraju i regionu, z którego czerpiemy wiedzę, wrażliwość, który buduje naszą tożsamość narodową i regionalną.

– Otwarta w Kowalewku Izba Muzealna wybitnej powieściopisarki dopiero wyposażona w materialne pamiątki – powiedział przewodniczący senackiej Komisji Kultury Ryszard Sławiński – dobrze dokumentuje i przenosi do współczesności najważniejsze wartości twórczości Zofii Urbanowskiej: pochwałę pracy, wiarę w możliwości nauki, przekonanie o potrzebie rozwoju kultury i gospodarki i optymistyczne przekonanie, że nawet najmniejsze działania jednostki mają wpływ na życie ogółu.

Muzealnicy, pomysłodawcy i realizatorzy najciekawszych ofert wystawienniczych i działań oświatowych odebrali w Kowalewku doroczne nagrody Marszałka Województwa Wielkopolskiego i Stowarzyszenia Związku Muzeów Polskich Oddział Wielkopolski – Izabella 2003. W konkursie wzięły udział 23 wielkopolskie muzea, zgłoszono 28 projektów. W kategorii wystawy statuetkę Grand Prix przyznano Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy za wystawę pt „Ostrów Lednicki. Powrót do przeszłości”, I nagroda – Muzeum Zamek Ogórków w Szamo-



Unii Europejskiej – powiedział z dumą inicjator i animator przedsięwzięcia Jerzy Wielgórecki, poinformował, że w powstaniu Domu Kultury dopomogły 74 firmy.

– To doskonały przykład rzetelnej współpracy samorządów: gminy Rzgów, powiatu i miasta Konina oraz samorządu regionalnego – ocenił marszałek województwa wielkopolskiego Stefan Mikołajczak.

– W Wielkopolsce funkcjonuje ponad sto różnorodnych placówek muzealnych. Największe – państwowe Muzeum Narodowe dysponuje oddziałami w Poznaniu, Rogalinie, Gołuchowie, Śmiełowie. Od 1999 roku organizatorem dziesięciu placówek muzealnych roku jest samorząd województwa. Muzea oraz izby muzealne prowadzą samorządy powiatowe, miejskie, miejsko-gminne, ważną częścią dziedzictwa są muzea kościelne i prywatne – poinformował dyrektor Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego Stanisław Kamiński. – Stanowią olbrzymi i bogaty skarbiec kultury, w których znajdujemy odzwierciedle-

nię historii naszego kraju i regionu, z którego czerpiemy wiedzę, wrażliwość, który buduje naszą tożsamość narodową i regionalną. – Otwarta w Kowalewku Izba Muzealna wybitnej powieściopisarki dopiero wyposażona w materialne pamiątki – powiedział przewodniczący senackiej Komisji Kultury Ryszard Sławiński – dobrze dokumentuje i przenosi do współczesności najważniejsze wartości twórczości Zofii Urbanowskiej: pochwałę pracy, wiarę w możliwości nauki, przekonanie o potrzebie rozwoju kultury i gospodarki i optymistyczne przekonanie, że nawet najmniejsze działania jednostki mają wpływ na życie ogółu. Muzealnicy, pomysłodawcy i realizatorzy najciekawszych ofert wystawienniczych i działań oświatowych odebrali w Kowalewku doroczne nagrody Marszałka Województwa Wielkopolskiego i Stowarzyszenia Związku Muzeów Polskich Oddział Wielkopolski – Izabella 2003. W konkursie wzięły udział 23 wielkopolskie muzea, zgłoszono 28 projektów. W kategorii wystawy statuetkę Grand Prix przyznano Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy za wystawę pt „Ostrów Lednicki. Powrót do przeszłości”, I nagroda – Muzeum Zamek Ogórków w Szamo-

Medalami „Za zasługi dla Województwa Wielkopolskiego” marszałek Stefan Mikołajczak uhonorował animatorów i budowniczych kowalewskiego Domu Kultury oraz muzealników. Otrzymali je: Łucja Pawlicka-Nowak, Grażyna Przybylska, Jadwiga Kujawińska, Stanisław Pasiciel, Andrzej Kaszubkiewicz, Stefan Wrzosek, Jerzy Kazimierz Wielgórecki, Jan Władysław Tomczak, Henryk Pieniecki, Marek Pieniecki. Wyróżnienie zbiorowe otrzymała jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowalewku.

Na frontonie budynku odsłonięto tablicę pamiątkową z płaskorzeźbą Zofii Urbanowskiej autorstwa Giotto Dymitrowa.

RYSZARD JAŁOSZYŃSKI

Zofia Kamila Urbanowska (1855-1939)

publicystka, pisarka, autorka powieści adresowanych dla dzieci i młodzieży, realizujących wskazania pedagogiki pozytywistycznej: *Księżniczka*, *Złoty Pierścień*, *Gucio Zaczarowany*, opowieści krajoznawczej *Róża bez kolców*; odznaczona Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta oraz Wawrzynem Akademii Literatury, Honorowa Obywatelka Konina.



50. Ogólnopolski Konkurs Filmów Amatorskich

Od 17 do 20 czerwca odbywać się będzie w Koninie w Klubie „Energetyk” 50. jubileuszowy Konkurs Filmów Amatorskich, organizowany przez Centrum Kultury i Sztuki w Koninie i Federację Niezależnych Twórców Filmowych w Polsce. Do udziału w konkursie zgłaszane mogą być filmy o dowolnej tematyce, zrealizowane w dowolnej technice. Szczegółowe informacje i re-

gulamin konkursu dostępne są na stronie internetowej: www.ckis.konin.lm.pl lub www.okfa.konin.lm.pl oraz pod nr tel.: 63 2436351. Ostateczny termin zgłaszania prac konkursowych upływa 31 maja 2004 r. Kartę filmu i kartę uczestnictwa należy dostarczyć na adres: Centrum Kultury i Sztuki, ul. Okólna 47, 62-510 Konin. (rj)

Chronią zabytki

W Wielkopolsce zachowało się około 60 tys. obiektów zabytkowych architektury i budownictwa oraz założen ogrodowych i parkowych. Odrębną grupę stanowią tzw. zabytki ruchome, czyli malarstwo, rzeźba, rzemiosło artystyczne itp. Liczba tych obiektów znacznie przekracza 100 tys., ponieważ składa się na nią m.in. bogate wyposażenie kościołów.

Działaniom na rzecz konserwacji i ochrony zabytków służy system dotacji udzielanych od 1999 roku z budżetu samorządu województwa. Ubiegać się o nie mogą przede wszystkim podmioty posiadające tytuł własności obiektów wpisanych do rejestru zabytków oraz inne podmioty posiadające osobowość prawną, nie zaliczane do sektora finansów publicznych.

W kolejnych latach samorząd województwa wielkopolskiego na zadania z zakresu konserwacji zabytków prze-

znaczał od 415 tys. zł. w 1999 r., 324 tys. zł. w 2000 r. do 950 tys. w latach 2001 - 2003.

W bieżącym 2004 r. rozpatrywano blisko 150 wniosków, w których potrzeby wnioskodawcy określali na łączną kwotę przekraczającą 5 mln. zł. Zapisana w budżecie województwa kwota przeznaczona na zadania z zakresu konserwacji i ochrony zabytków wynosiła podobnie jak w latach poprzednich 950 tys. zł.

Kwota ta została rozdysponowana pomiędzy ponad 50 podmiotów, wśród których przeważają zadania dotyczące remontów zabytkowych kościołów z terenu całej Wielkopolski, co stanowi naturalne odzwierciedlenie w strukturze składanych wniosków.

Beneficjenci tych dotacji z spotkali się 21 kwietnia z marszałkiem Stefanem Mikołajczakiem. (oj)

Konie i powozy w Rokosowie

W dniach 22 - 23 maja br. w Ośrodku Integracji Europejskiej odbyła się impreza pn. „Konie i powozy w Rokosowie” z udziałem handlowców i hodowców z Niemiec, Austrii i Szwajcarii. Centralne miejsce w rokosowskich spotkaniach zajęła już tradycyjnie wystawa powozów konnych i towarzysząca jej bogata ekspozycja maszyn i urządzeń do produkcji rolnej.

Równolegle odbywały się pokazy powożenia i militariów końskich, wołyżerki, konkurs skoków przez przeszkody, inscenizacje ułańskich potyczek oraz pokazy mody jeździeckiej. Ośrodek Doradztwa Rolniczego uruchomił punkt informacyjny dla rolników w zakresie informacji na temat dopłat bezpośrednich oraz możliwości korzystania z funduszy strukturalnych. (oj)



Konie i powozy w Rokosowie.

TURYSTYKA WIEJSKA

„Wielkopolska Gościnnna” i bawarskie wzory

Międzygminny Związek Turystyczny „Wielkopolska Gościnnna” wraz z Wielkopolskim Urzędem Marszałkowskim i Starostwem Powiatowym w Gostyniu, były 21 maja organizatorami międzynarodowej konferencji pn. „Turystyka Wiejska w Unii Europejskiej”. Czynnymi uczestnikami byli delegacja zaprzyjaźnionego z powiatem gostyńskim bawarskiego starostwa Unterallgäu.

Obok reprezentantów Bawarii i „Wielkopolski Gościnnnej”, w konferencji uczestniczyli liczni burmistrzowie i wójtowie, radni, organizatorzy turystyki i właściciele gospodarstw agroturystycznych. Z zainteresowaniem zapoznali się z nowymi, otwierającymi się w Unii, możliwościami, zwłaszcza w zakresie pozyskiwania niezbędnych środków na rozwój bazy. Obradom

przewodniczył Marian Poślednik, radny sejmiku i prezes Związku, zaś funkcję moderatora pełniła prof. dr hab. Małgorzata Słodowa-Helpa z AE w Poznaniu. W obradach wzięli też m.in. udział: Jan Grzesiek, wiceprzewodniczący Sejmiku Wielkopolskiego, Wojciech Ziemiński z Racotu, przewodniczący sejmikowej komisji kultury fizycznej i turystyki, Elżbieta Palka, starosta gostyński i Michał Jurga, wicestarosta kościański.

Zebrani w auli gostyńskiej Szkoły Muzycznej, zastanawiali się co należy uczynić, by korzystając z bogatych doświadczeń partnerów z Bawarii, nadać nowe impulsy turystyce wiejskiej w Wielkopolsce. Bawarczycy mają za sobą lata tradycji i niewątpliwie atuty, chociażby w postaci znakomitego krajobrazu oraz cieszą-

cych się wielką renomą kuracji wodami leczniczymi, tzw. kuracji Kneippa. Wraz z tym, upowszechniają turystykę o charakterze pielgrzymkowym, muzycznym, rodzinnym, dostosowaną do różnych grup i kategorii społecznych. Niemcy dysponują wzorcowym, świetnie zorganizowanym zapleczem noclegowym i gastronomicznym. Wielkopolska południowo-zachodnia, chociaż turystyki o charakterze leczniczym zapewne na podobną skalę nie rozwinie, ma jednak również swoje niezaprzeczalne atrakcje.

- I my możemy zaoferować turystom niezwykłe walory. Tylko dla przykładu wspomnę o Świętej Górze koło Gostynia, którą rocznie odwiedza około 100.000 pielgrzymów, niedalekim muzeum błogosławionego Karola Bojanowskiego w Grabonogu, wspaniałym folklorze biskupiańskim z okolic Krobi, stadninach koni w Pepowie i Racocie, skansenie Soplicowo w Cichowie, kolejce wąskotorowej w Śmiglu, czy też licznych pałacach i osoblowościach przyrody. Ten nasz potencjał dodatkowo wzmocni otwierany 19 czerwca rowery Szlak Ziemiański, transwielkopolska trasa, dająca zainteresowanym możliwość bezpośredniego poznania najciekawszych naszych zakątków - uważa prezes Poślednik. TJ



Konferencja w Gostyniu.

PLOT Po debiucie

PLOT - skrót intrygujący, o życiu niedługim, ale już po międzynarodowym i to obiecującym debiucie. PLOT czyli Poznańska Lokalna Organizacja Turystyczna - zarejestrowana jesienią ub.r. - tej wiosny zaistniała na Międzynarodowych Targach Turystycznych w Berlinie. Nikt jeszcze nie mówi o sukcesie, ale w oficjalnych ocenach polskiej prezentacji turystycznej na berlińskich targach odnotowano, że stoisko cieszyło się dużą popularnością, a dzięki połączeniu prezentacji stolicy Wielkopolski i gmin ościennych - ofertę odbierano jako całościową i interesującą.

„Metryczka” PLOTU tłumaczy wszystko - członkami założycielami są samorządy: Powiat Poznański, miasta: Poznań, Kórnik, Puszczykowo, Mosina, miasta i gminy: Swarzędz, Murowana Go-

ślina, a także prestiżowe hotele w Poznaniu, ale nie tylko - bo jest także „Delicja” z Obornik, Wielkopolska Izba Gastronomii, MTP, są też instytucje kulturalne, a wśród członków PLOTU warto odnotować obecność wielkopolskiego oddziału Polskiej Izby Turystycznej, Orbis-u S.A., Miasta i Gminy Pobiedziska. Swą aktywność zaznacza też Wielkopolska Organizacja Turystyczna.

PLOT skupia organizacje, przedsiębiorstwa, instytucje zainteresowane rozwojem turystyki przyjazdowej do aglomeracji poznańskiej, ale dla wymienionych podmiotów turystyka nie stanowi podstawowej działalności. Tymczasem, współpracując od lat nieformalnie - obecni członkowie PLOT-u - odczuwali brak istnienia pakietów dla różnych grup turystów. Takie pakiety muszą za-

wierać propozycje przejazdów, pobytu w hotelach, pensjonatach, gospodarstwach agroturystycznych.

PLOT pracuje nad stworzeniem strony internetowej. Będzie ona zawierała wszechstronną informację turystyczną o aglomeracji poznańskiej i gminach ościennych. Wydano już serię materiałów. Wielkim powodzeniem cieszą się mapki z miniaturowymi fotografiami najciekawszych obiektów turystycznych, opatrzonej zwięzłymi informacjami w trzech językach.

PLOT nie ogranicza swej działalności do granic geograficznych aglomeracji poznańskiej. W czerwcu zaplanowano prezentację Miedzyrzeckiego Rejonu Umocnień. Wyjazdy studyjne i prezentacje Poznania oraz Wielkopolski dla dziennikarzy, przedstawicieli biur podróży to kolejne zadanie PLOT-u. Organizacja otwarta jest dla wszystkich zainteresowanych. Jej siedziba mieści się w Poznaniu, w Urzędzie Miejskim przy placu Kolegiackim. OK



MONITOR WIELKOPOLSKI - magazyn samorządowy
Wydawca: Sejmik Województwa Wielkopolskiego
Wielkopolskie Centrum Międzyregionalnej Współpracy Gospodarczej,
Urząd Marszałkowski w Poznaniu, Al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań.
Reklama: Plac Wolności 18, 61-730 Poznań, tel. (61) 655 83 91,
fax (61) 655 83 95, e-mail: itcc@wielkopolska-region.pl
Rada Programowa: Zbigniew Czerwiński (przewodniczący),
Tadeusz Dębicki, Przemysław Piasta, Adam Podsiady, Michał Sójka

Redakcja: Jacek Bartkowiak (naczelný), Ryszard Jajoszyński,
Wojciech Olszak
Adres redakcji: ul. Piekary 17, 61-823 Poznań,
tel./fax (61) 851 03 07, tel. centrali: (61) 647 54 00 w. 328
e-mail: monitor@wielkopolska.mw.gov.pl
Druk: Drukarnia Oficyny Wydawniczej Wielkopolski,
Poznań Skórzewo, ul. Malwowa 158 (814-85-10)